GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 298

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Listopada 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 5 Listopada 1830 roku.

Wexle.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	150 z.h.	2 m.	—	—	834	—
Berlin	100 tal.	2 m.	598	—	596	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Gdańsk	100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 Mk.	2 m.	889	15	886	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Lipsk	100 tal.	3 m.	—	—	—	—
Londyn	1 l. szt.	2 m.	40	7	—	—
Moskwa	100 r. a.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg ...	ditto	1 m.	180	—	—	—
Paryż	300 fra.	1 m.	477	—	474	—
Wiedeń	150 zł r.	2 m.	606	—	601	—
Wrocław	100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Monety.

Monety.	żądano		płacono	
Polskie złoto za 100 zło. ...	—	—	—	—
Rossyjskie imperjały	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe ..	19	20	—	—
detto stare ważne	—	—	19	10
detto na passir	—	—	—	—
Austrjackie detto	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdory	—	—	—	—
detto kurant	—	—	—	—
detto bilety kassowe	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	180	20	179	—
Austrja. bilety banko za 100 R.	—	—	—	—
detto Einlesung Szeiny detto	—	—	—	—
	—	—	—	—

Papiery.

Papiery.	procent	żądano		płacono	
Listy zastawne (*)	4	90	22	—	—
Obligacje udziało. po zł. 300	—	330	—	318	—
Assekuracje skarbowe ...	—	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—	—
Dow. k. centr. likwidacyjnéj.	—	36	—	35	—
ditto ditto za żold ...	—	—	—	—	—
ditto ditto za inne ...	—	—	—	—	—
Zapisy drogowe	—	—	—	—	—
Rossy. obliga. w assy. za 100	6	—	—	—	—
ditto w srebrze......	6	—	—	—	—
ditto ditto	5	—	—	—	—
ditto w Hamb. Cert.	5	—	—	—	—
ditto w Poz. Angl.	5	—	—	—	—

(*) *Nielicząc w to wartości kuponu wynoszącej zł. 1 gr. 14⅓.*

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Wiadomości Warszawskie.

— *(Art. n.)* — Kilka słów o ostatniém wystawieniu Cyrulika Sewilskiego.

Ulubiona ta od publiczności naszéj opera równie ostatnim razem jak zwykle, znaczną liczbę ściągnęła słuchaczów. Z niecierpliwością oczekiwano wyjścia na scenę pięknéj Rozyny, którą rzęsistemi okryto oklaskami. Oklaski te tak zasłużone, po każdéj powtarzano arji. W rzeczy saméj śpiew panny Wołków zupełnie zadowolnił słuchaczów. Swieżość jéj głosu, znajomość sztuki a co największa smak i czucie (przymioty niezbędnie do dobrego śpiewania potrzebne), krasząc te piękne zdolności któremi obdarzyło ją przyrodzenie, pomyślną dla panny Wołków w zawodzie scenicznym rokują przyszłość. Gra jéj mało do życzenia pozostawia. Szczególniéj podoba się naturalność i łatwość która we wszystkich jéj poruszeniach w całéj postawie spostrzedz się daje. Panna Wołków w żadnéj dotychczas zupełnie nowéj nie występywała sztuce. Życzyćby należało aby w nowo dać się mającéj operze Aubera *Fra Diavolo*, rolę Zerliny otrzymać mogła. Znajdzie w niéj nowe pole do okazania talentu swego a publiczność z przyjemnością pewnie ujrzy młodą artystkę występującą w roli, która dotąd u nas przez nikogo zajętą nie była.

Pan Zdanowicz jak zawsze tak i w roli Bazylego grał doskonale. Mimika jego jest zupełnie Włoską. Ciągle rozśmieszał nią widzów, którzy ceniąc talent ulubionego artysty, kilkakrotnemi obsypali go oklaskami. Panu Bondysiewiczowi słuszną należy oddać pochwałę, trudną jest bowiem rzeczą, zastąpić artystę którego talent i długoletnia praca, na pewnym doskonałości pod względem muzycznym postawiły stopniu. Wszakże pan Bondysiewicz grał tak, że nietyle ileby się spodziewać było można, na zaszłéj zmianie utraciła opera. Mógłby jednak stać się komiczniejszym, żywiéj wystawiając liczne śmieszności rozkochanego i zazdrosnego starca. — Życzylibyśmy aby panna Salomonowicz w rolach suberetek mniéj była poważną. Umiarkowana wesołość tak na scenie jak i na świecie, młodości przystoi. Szczególniéj też w roli Berty jest ona koniecznie potrzebną, ma bowiem stanowić cechę charakterystyczną młodéj powiernicy i w każdym jéj kroku, w każdém ruszeniu malować się powinna. Prosiemy także by do śpiewu więcéj na przyszłość łączyć chciała energji i czucia, bo bez nich muzyka choćby też i najpiękniejsza traci moc i całą przyjemność swoją.

Poznaliśmy w ostatniém wystawieniu Cyrulika p. Radoszewicza. Trudno z jednego wystąpienia sądzić o talencie artysty, wtedy zwłaszcza, gdy wybór roli niezbyt szczęśliwie zrobiony. Uważano jednak przy wywołaniu p. Radoszewicza rozdwojenie zdań między widzami.

Składamy dzięki szanownemu dyrektorowi muzyki, za ten stopień doskonałości do którego orkiestrę naszą doprowadził. Nie ustępuje ona w niczém orkiestrom naj-

celniejszych zagranicznych teatrów. Gdyby tylko cała opera nasza w przeciągu lat kilku tak znakomite jak orkiestra uczyniła postępy, niczby już wtedy miłośnikom narodowéj sceny pod tym względem do życzenia nie pozostało.
J. R.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 26 *paźd.* — Dnia wczorajszego o godz. 11 rano, udała się kommissja instrukcyjna izby parów do zamku Vincennes, dla przesłuchania uwięzionych ministrów. Jeszcze o godzinie 4 przed wieczorem nie była z powrotem w Paryżu. *Constitutionel* zapewnia, że rzeczona kommissja pomimo dzielnéj czynności z jaką się dziełem swojém zajmuje, nie potrafi przed dniem 10 listopada, przedstawić ukończonéj pracy izbie parów. — Dziennik *Globe* donosi z pisma prywatnego datowanego dnia 21 w Bajonie, co następuje: »Wczoraj po południu, znajdował się jenerał Mina w bliskości Irun, któreto miasto miało 120 piechoty i 30 konnicy na załodze. Joanito miał przy sobie wraz z wojskiem 3000 ludzi różnéj zbieraniny, ale znaczna część opuściła go i przeszła do konstytucjonistów. Pablo, który tworzy prawe skrzydło Valdesa, wkroczył do Hiszpanji na czele 120 ludzi; przyłączyło się do niego 200 Francuzów pod dowództwem Caguelo. Przeciwko niemu stał drugi batalion piechoty linjowéj, z którego kilku żołnierzy przeszło na stronę wychodźców. Barenna i Cholin, dwóch oficerów jenerała Espinosa, przybyli pod Bastan, gdzie oczekiwało na nich 500 wieśniaków, którzy się stawili pod rozkazy tego jenerała. Jenerał Plasencja wkroczy d. 23 do Arragonji.« — Jenerał Quiroga przejeżdżał dnia 20 b. m. przez Bordeaux, udając się z Paryża do Bajonny. Dnia 22 mówiono w Bordeaux, że Mina zajął San Sebastian.

HISZPANJA. — *Z Madrytu, d.* 14 *paźdz.* — W Tarifie zaszły ważne wypadki. — W Murcji aresztowano xiędza laber, który zambony zachęcał lud do wymordowania konstytucjonistów. — Marszałek Bourmont przybył dnia 4 b. m. na Austrjackim brygu *Amatissimo*, do Malagi z obudwoma synami swymi. Marszałek wysiadł na ląd i odwiedził tamtejszego gubernatora. Rzeczony bryg zawinął do tamtejszego portu dla nabrania wody i żywności: nazajutrz podniosł kotwicę, i widziano go żeglującego na zachód; mówią nawet że przepłynął cieśninę.
— *Dnia* 15 *października.* — Dnia wczorajszego odebrał rząd doniesienie o powstaniu w Aragonji, i o rozruchach w okolicach Malagi, tudzież Algiesiras. Natychmiast zebrali się ministrowie na radę. — W Galicji pokazała się banda Gierylasów konstytucyjnych, dowodzonych przez xiędza Val de Yorres, który był dawniéj oficerem jazdy, a w roku 1823 do Portugalji się schronił.

NIDERL. — *Z Antwerpji, d.* 22 *paźdz.*— Przed wydaniem odezwy z dnia 16 b. m. wezwał xiąże Oranji znakomitszych obywateli miasta i kazał ich zapytać, czy życzą sobie mieć reprezentanta na kongresie narodowym, któreto pytanie jednomyślnie potwierdzili.—Dziś przybyła tu Holenderska część załogi Gandawskiej z 4 armatami i udała się w dalszą drogę do Holandji. — Wczoraj opuścili Holendrzy cytadellę Dendermonde (Termonde) z bronią, taborami i 4 działami polowemi. — W Brüge spokojność przywrócona została.

— *Dnia* 24 *października.* — Wielkorządca nie pozwolił urzędnikom północnych Niderlandów wracać do Holandji, z powodu że nie otrzymał dotąd od rządu żadnego w téj mierze upoważnienia. W mieście jest spokojnie. Z roskazu jenerała Chassé zamknięto wszystkie bramy miejskie, wyjąwszy bramę od strony Holandji. Podjazdy powstańców znajdowały się dnia wczorajszego pod Berchem.
— *Dnia* 25 *października.* — Jenerał Chassé przesłał magistratowi tutejszemu doniesienie, że poczynając od dnia dzisiejszego w południe, twierdza Antwerpji jest ogłoszona za będącą w stanie oblężenia, z przyczyny że mieszkańcy nie zachowują się spokojnie. Od téj chwili ustał wszelki związek z Mecheln, Lier i Gandawą. — Robotników portowych uzbrajają w piki dla strzeżenia kanałów czyli stawów, w których są warsztaty okrętowe.
— Strzelanie z dział i z ręcznéj broni coraz bliżéj słyszeć się daje.
— *Dnia* 26 *października.* — J. K. Mć xiąże Oranji oddalił się z Antwerpji; przed odjazdem swoim wydał odezwę do Belgów, w któréj ubolewa, że nie mógł przywieść do skutku uspokojenia Belgjów, zapewnia naród o bezwzględnym przywiązaniu swojém do niego, i oświadcza że opuszcza ziemię Belgicką, aby gdzieindziéj oczekiwać końca wypadków politycznych. — Wojsko królewskie które stało wzdłuż Netby pod Lier, Duffel i Waelhem, cofnęło się do Kiel, Berghem i Bergerhout. Jenerał-major Favauge, złożył dowództwo wojska. Jenerał van Geen oddalił się ztąd z częścią jazdy i artyllerji do Bredy. — Pozawczoraj korpus powstańców poważył się posunąć aż do Baerle, a jak z Gorkum donoszą, powiewa w Baerle trójkolorowa chorągiew; toż samo dzieje się już podobno w Turnhout i Hoogstraaten.
— *D.* 26 *paźd. o godz.* 4 *z południa.* — Dziś w południe podnieśli bunt mieszkańcy. Pospólstwo zabrało broń z dwóch okrętów, a w téj chwili słychać po całem mieście strzelanie; przed miastem toczy się bój także. Powstańcy pod dowództwem pułkownika Niellon, który dziś rano zajął Bergerhout, rospoczeli właśnie attak do bramy Kipodrpskiéj. Zamieszanie i niespokojność panująca w mieście, nie jest do opisania. Ze drzeniem oczekuje każdy wypadków nadchodzącéj nocy. Mieszkający tu Holendrzy poczynili przygotowania, aby się ratować ucieczką.
— *Z Antwerpji, d.* 27 *października o godzinie* 12 *wpołudnie.* — (Z Północno Holenderskich gazet). Przepędziliśmy noc najokropniejszą. Nie było słychać jak tylko nieustające strzelanie z ręcznéj broni, krzyki i jęki. Rano o godz. 8 wkroczyli powstańcy przez bramę Czerwoną; była ona osadzona przeszło tysiącem żołnierzy Holenderskich, ale ci prawie żadnego nie dawali odporu. Całe miasto jest jeszcze do téj chwili pełne dymu prochowego. Strzelają niezmiernie wiele, ale najwięcéj w powietrze, zkąd wnosić można, że nie dużo krwi rostoczono. Dotąd nie słychać jeszcze ażeby się gdziekolwiek dopuszczono rabunku, można jednak po rozjątrzoném pospólstwie obawiać się wszystkiego. Nie upłynęło dwóch godzin, a całe miasto było w mocy powstańców, wyjąwszy dwie bramy, przy których trwa jeszcze utarczka. Cytadella jest dotąd w mocy Holendrów. Można sobie wyobrazić, że ten niespodziewany wypadek przejął strachem

wszystkich Holendrów tutaj mieszkających, sądząc bowiem z ogromnych przygotowań jakie do obrony twierdzy czyniono, nie można się było spodziewać, aby garstka niewprawnych do boju powstańców podołała tak prędko opanować miasto, które przynajmniéj na dwa miesiące, nietylko w żywność ale i we wszelkie potrzeby wojenne opatrzone było. Kilka okrętów wojennych znajdujących się na składzie, nie dały również żadnéj pomocy; patrzały i owszem z obojętnością, jak nieprzyjaciel wzdłuż rzeki sypał baterje. Zapewniają, że Potter wkroczył na czele oddziału powstańców, składającego się z 1200 Lowańczyków i 4000 Bruxelczyków, i że rospoczęto już nawet u kłady o poddanie cytadelli. W téj chwili gdy ta wiadomość odchodzi, panuje spokojność w mieście.

— *Z Arnheim*, 21 *grudnia*. — Takie są szczegóły wydarzonych w Lobith zaburzeń. Miano tam zamiar podobnie jakto w całym kraju teraz czynią, utworzyć pospolite ruszenie przez wybranie do niego ludzi wieku przepisanego; temu sprzeciwiono się, a gdy burmistrz miejscowy upomniał burzliwych do posłuszeństwa, zaczęli się odgrażać i tłumnie zgromadzać wołając: *niech żyje Potter! precz z urzędnikami!* Niebawnie zjawiła się między nimi i trójkolorowa chorągiew, z którą chodzili po ulicach i ratusz podpalić chcieli. Tymczasem przywołano z Arnheim pomoc wojskową, która do Lobith w nocy nadeszła, ale burzyciele nie czekając na nią, schronili się za granicę. Przywołane wojsko zostanie tu tak długo, dopóki porządek przywrócony nie zostanie.

— *Mecheln*, *d.* 20 *października*. — Zaraz po wyjściu wojska Hollenderskiego, zaczęły się okropne wypadki. Pospólstwo uderzyło na domy deputowanego van Velsen, burmistrza Olivier i urzędników akcyzy panów Pappé i de Bie, gdzie zrabowawszy i zniszczywszy wszystko, udało się do domu pana Arjau, którego żona pensję panien utrzymuje. Burzyciele wyłamawszy drzwi dostali się już wewnątrz domu, ale spotkawszy na swéj drodze panienki klęczące i ze łzami wyciągające ku nim ręce z prośbą o ocalenie domu, zmiękczyli się tym widokiem i odeszli nic złego nie zrobiwszy. Wczoraj rano panowała najzupełniejsza spokojność, gdy w tém około południa uderzono jenerał-marsz i we wszystkie dzwony. Mówiono powszechnie, że wojsko wraca do miasta. Natychmiast zaczęli się mieszkańcy gotować do stanowczego odporu; na wszystkich ulicach utworzono zasieki do nieprzebycia, mężczyzni, kobiéty i dzieci spieszyli na wyścigi do obrony, wszystko było w ruchu i w pracy. Ochotnicy wyszli natychmiast z miasta na spotkanie nieprzyjaciela, którego po stoczonéj utarczce do odwrotu zmusili. Nie przestają jednakże pracować około umocnienia miasta, które nie jest teraz do poznania. Wszystkie ulice są zatarasowane, bruk wszystek powyrywany. W téj chwili nadeszła wiadomość, że wojsko cofnęło się z Waelhem.

— *Z Dordrecht.*, *d.* 27 *października*. — J. K. Mć. xiąże Oranji, przybył dnia wczorajszego o godzinie 10 przed południem, na statku parowym z Antwerpji do Wilhemsdorf, gdzie dotąd bawi. Tamże przejeżdżała tędy dziś po południu o godzinie w pół do trzeciéj, J. C. Mć. xiężna Oranji z dwoma starszemi synami. Nieco piérwéj, (o 7 rano), przejeżdżał tamże poseł cesarsko Rossyjski z Hagi, a po południu o g. w pół do drugiéj już wracał do Hagi.

— *Z Amszterdamu*, *dnia* 28 *październ.* — Mówiono tu dzisiaj, że twierdza Antwerpja poddała się powstańcom dnia 27 wieczorem, ale wiadomość ta potrzebuje sprawdzenia. — Xiążę Oranji był spodziewany co chwila w Rotterdamie, zkąd miał się udać do Bredy. Słychać że król tutaj przyjedzie.

— *Z Bruxelli*, *d.* 27 *października*. Dowiadujemy się w téj chwili o wkroczeniu wojska naszego do Antwerpji, którego to miasta mieszkańcy, dzielną dawali mu pomoc. Przed wieczorem o godzinie w pół do osméj, słyszano dziś jeszcze niedaleko ztąd bardzo mocne strzelanie z armat na drodze do Laeken i Antwerpji, tak dalece, iż zdawało się iż ziemia trzęsie się pod nogami. Niedługo potém zaczerwieniła łona cały horyzont od strony Antwerpji, i jest powód do mniemania, że Holendrzy zapalili miasto z cytadelli. Jenerał Nypels i pan Rogier pojechali dziś rano do wojska. — Z Brügge donoszą, że w okolicy tego miasta zaszły znaczne zaburzenia. Z tego powodu zamknięto bramy rzeczonego miasta, i wysłano oddział legji Belgickiéj do Coolscamp. W Brügge stanęła gwardja miejska, któréj jest do 6000, pod bronią; ale większa jéj część uzbrojona jest w piki.

— *Z Hagi*, *d.* 25 *października*. — Dowiadujemy się tu, że Holendrzy zaczynają się uciekać do dawnych sposobów sławnéj obrony swojéj, to jest, przebijają groble i zalewają kraj wodą. Jenerał Chassé wezwał z Antwerpji mieszkańców Flandrji Zeelandzkiéj, ażeby nietylko bydło ale wszystko co mają lepszego, uprowadzili w bezpieczne miejsca, jakoż dziś rano stały już pod wodą niektóre gminy prowincji naszéj. Wielki gościniec idący ztąd do Antwerpji, przekopano aż w trzech miejscach.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O architekturze Gotyckiéj czyli Romantycznéj. *(Dokończenie).*

Łatwo z tego przykładu przekona się czytelnik, jak bezużyteczną byłoby rzeczą chcieć w otchłani podobnéj, badać znaczenia znaków nic nas nie nauczających. Z tém wszystkiém autorowie o których uczonem dziele mówimy, czwartą część pisma swego napełnili wykładem *Symboliki chrześcjańskiéj*, złożonéj z podobnych znaków, które na wszystkich kościołach chrześcjańskich przed X wiekiem znaleść można. Wreszcie wyłożywszy z niezmierną pracą system architektury symboliczéj, o ile można było, wnoszą PP. Sacchi, że Longobardowie, a tém bardziej Gotowie ich poprzednicy nie mogli wprowadzić gustu architektury zwanéj Gotycką czyli Lombardzką, i że odmian wielkich uczynić w niéj nic mogli, a zatém że niesprawiedliwie symbolika chrześcjańska zowie się gotyczyzną.

Co do nas, niech nam wolno będzie uczynić uwagę, że jeżeli gust Gotyckim zwany zmienił się i upadł we Włoszech z X wiekiem, trudno mniemać aby budowy późniéjsze, to jest w XII, XIII, XIV, a nawet XV wieku, winnych krajach nie były stawiane podług pewnych zasad symboliki; cóżbowiem za dziwna fantazja mogłaby doradzić komu budować pomniki z takiemi ozdobami jak *n. p.* wieża Strasburgska, wieża ś. Stefana w Wiedniu, kościół ś. Anny w Wilnie. Ozdoby te są dziwaczne, niezmiernie po-

komplikowane, a przecie oka naszego nie rażą. Wątpimy czyliby który architekt dzisiejszy potrafił coś podobnego wystawić, przynajmniej świeże budowy Gotyckie dla mody wznoszone, zbyt nam nikczemną kopją pięknych oryginałów być się wydają. Gust zdaniem naszém, jest tu niczém, gdyż widocznie się okazuje, iż plan budowy symbol raczéj miał na celu. Te wszystkie osobliwsze kształty wieżyczek, słupków drobnych, arkad okien niczém więcéj nie są, tylko komplikacją jakąś mnóztwa kół i linij prostych. Widać łuki kół, odcinki, wycinki, całe koła, koło większe, koła mniejsze; a figury prostokreślne między niemi zdają się wynikać z przecięć różnéj wielkości innych kół. Czy zewnątrz czy wewnątrz spójrzymy, wszystko zdaje się coś znaczyć. Ale niech nikt nie zadaje sobie pracy: jeżeliby zaś kogo chętka wzięła, niech przeczyta dzieło PP. Sacchi z którego dowie się jak próżnoby podjął starania, jakby wiele czasu strawił na dowiedzenie się rzeczy obojętnéj, jakby wielu rzeczy podobnych nie mógł się nigdy dowiedzieć. Kolory szyb, naprzykład u okien w kościołach, ważną także rolę grają w architekturze symbolicznéj; ma to znaczyć rozkład światła materjalnego, które ma być przenośnią światła intellektualnego. Dziś atoli fizyka większy nam ład okazuje w dziełach przyrodzenia.

Jeszcze jednę uczynimy z tego powodu uwagę. Owe dziwne kształty zdają się nam być skutkiem mistycznym, a mistycyzm jest światłem do ciemności wiodącém. Cechą wszystkich wyobrażeń metafizycznych jest, że świat ten jest kopją świata intellektualnego. W średnich wiekach ludzie tak byli skłonni do mistycyzmu jak dziś, tylko mniéj byli oświeceni. Przywiązywali znaczenie do form nic z siebie nie znaczących. Wszystkie nauki owego czasu aż nadto są tego dowodem. Wyobrażenia były ogólne, to jest ciemne, mistyczne. Figury jeometryczne ważną rolę grały wszędzie; z tych figur, zwłaszcza z kół i różnych ich kombinacij, urojono sobie plan świata nadzmysłowego, a że w tych kombinacjach musiała uderzyć każdego trudność znalezienia stosunku obwodu koła do średnicy i podziału kąta na trzy równe części, więc owa niepojęta *kwadratura koła* zajmowała najtęższe głowy, jak dziś jeszcze wielu zajmuje w Niemczech, którzy ustawicznie przysyłają do Paryzkiéj akademji umiejętności, swoje rosprawy w téj mierze. Powiedziano tedy, że ów świat który sobie uroili jest niebiem; że ten świat z kół i figur prostokreślnych się składa, że każde koło i każda figura prostokreślna ma znaczenie mistyczne; stosunek dobrego ze złem na tym świecie, mniemano być skutkiem stosunku kół różnych niewidzialnego świata: formę tedy narzucono rozumowi i chciano aby nie ona dla rzeczy ale rzecz dla niéj była. Następujący przykład objaśni ten przedmiot.

Komplikując koło jednym promieniem zakreślone, znajdziemy różne punkta, które połączywszy z sobą, mieć będziemy różne figury jeometryczne. Patrzając na nie nikt z nas do żadnych wniosków nie przyjdzie, a przecie takie figury były planem krasomówców w średnich wiekach, osobliwie zaś w XIV. Mowca dzielił swoję orację na tyle głównych części, ile tu znalazł główniejszych figur prostokreślnych, póżniéj zaś każdą część dzielił na tyle podziałów, ile w sobie mniejszych figur każda główna figura zawierała, to jest trzy, lub cztery; wreszcie siekał na jeszcze drobniejsze cząstki, zawsze trzymając się planu jeometrycznego. Tak urządzona mowa, była arcydziełem krasomowstwa, bez względu na to co w sobie zawierała. Ale niedosyć na tém; średnie wieki dadzą się usprawiedliwić, dziś tylko nie wolno takich planów używać. Jednakże przy końcu przeszłego wieku, Niemiec jeden na zasadzie téj saméj figury, utworzył systema świata. Trzy koła równe obwodami przez środek na wzajem sobie przechodzące, uważał za jądro, że tak rzekę światła słonecznego. Każde z tych kół było innego koloru, a że siedm kolorów tym sposobem powstało, więc dowodził, że to są kolory promieni słonecznych. Nie trzeba tu rozwodzić się nad tém jak go zbili Francuzi. Wreszcie prócz krasomówstwa i fizyki, podobna figura jeometryczna dała powód niektórym metafizykom Francuzko-niemieckim, do wzięcia jéj za fundament nowéj teorji filozofji i historji, oczém już mówiliśmy w Gazecie Polskiéj przywodząc kurs pana Daunou.

Te i tym podobne figury, były podstawą wszystkich wyobrażeń, których najwyższym do osiągnienia celem była kwadratura koła. Te to figury biją nas w oczy w architekturze Gotycką zwanéj, z nich wszystkie zewnętrzne kształty i ozdoby składają się, nic łatwiejszego jak się przekonać o tém. Fantastyczny tedy wybór w kombinacji kół różnéj wielkości raz uczyniony, znać że był skazówką dla wszystkich architektów w drugiéj połowie średnich wieków. Nie były to już symbola chrześcjańskéj jak przed X wiekiem, ale nauka metafizyki figurycznéj bezwątpienia od Arabów Hiszpańskich lub za wojen krzyżowych z Egiptu i Syrji do Europy przyniesiona. Nie była mówię symboliką, bo owe hieroglify chrześcjańskie były dowolnie obierane, albo wynikały z przenośni stylu wschodniego, w którym jest całe pismo święte napisane, albo też z językowych własności jakeśmy to z dzieła pp. Sacchi przytoczyli; tu zaś, to jest w drugiéj połowie średnich wieków, utworzono porządne systema, określono plan świata *intuicji*, i kazano wierzyć, że te a nie inne są fundamenta naszego świata!

Wreszcie, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że religja protenstancka więcéj jak którakolwiek w dzisiejszym czasie do mistycyzmu wiedzie. Duch sektarski w filozofji, wiara w czarta, w opętanych i t. d. nie dawniéj jak od XV wieku nabrała mocy, a historja prześladowań o czary, którą wkrótce może pokrótce skreślimy naszym czytelnikom, nigdzie okropniejszą nie była jak tam gdzie protestantyzm wziął górę. Metafizyka, o któréj tak często słyszymy, także w protestanckich jedynie krajach wydaje płody. Wreszcie co do architektury mistycznéj czyli Gotyckiéj ta w Anglji dziś tylko jest w użyciu. Nie jeden cudzoziemiec przypisuje to modzie, gustowi; ale rzeczywiście, zdaje się nam że ci którzy stawią podobne budowy nie wszyscy idą za modą, że pewna część Anglików, zwłaszcza wyznających niektóre dziwaczne sekty protestanckie, zupełną wiarę przywiązują do tych powierzchownych znaków: dosyć jest poznać te sekty z dzieł ogłaszanych drukiem, żeby się utwierdzić w tém przekonaniu. Chęć wiedzenia wszystkiego wrodzona jest człowiekowi; nic tak okropnie nas nie dręczy jak niewiadomość, i to jest źródłem mistycyzmu: ale o ileż jest wyższe i zacniejsze rzetelne wyznanie niewiadowości!

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.

— Dołącza się tabella wygranych 4 klassy 38 loterji klassycznej.